

# Deputacya u JEkscelencyi Marszałka krajowego w sprawie zamknięcia szkoły lasowej.

---

Dnia 7. czerwca udała się z polecenia i na mocy uchwały deputacya członków Wydziału Towarzystwa leśnego, złożona z wiceprezesa Towarzystwa p. C. Kochanowskiego, i członków Wydziału: pp. J. Jasienickiego, Rudzińskiego i podpisanego, do Jego Ekscelencyi Marszałka krajowego St. hr. Badeniego z prośbą o otwarcie szkoły lasowej, która wskutek protestu uczniów przeciwko klasyfikowaniu w ciągu kursu została w maju b. r.

zamkniętą i by Jego Ekscelencya raczył zezwolić uczniom na ponowne wstąpienie do tejże szkoły, na podstawie warunków i regulaminu, jakie dawniej istniały w tej szkole

Jego Ekscelencya Marszałek krajowy, przyjąwszy deputacyę i a posłuchaniu, odpowiedział na powyższe prośby w następujący sposób: „Ponowne przyjęcie uczniów do szkoły lasowej mogłoby nastąpić bez narażenia ich na utratę roku, jedynie pod warunkiem, jeżeli uczniowie, którzy samowolnie opuścili zakład, w przyszłości jak najściślej zastosują się do przepisów, które ostatnimi czasy wydane zostały i jeżeli kurs bieżący nauki w tej szkole przedłużonym zostanie równocześnie o tyle, ile dni uczniowie opuścili wskutek usunięcia się od ponownych wpisów.“

W nowych przepisach szkolnych mieści się jak wiadomo paragraf, obowiązujący profesorów pytać uczniów podczas kursu *n a k l a s y*, i to było właśnie główną przyczyną wystąpienia uczniów.

Następnie delegat i wiceprezes Towarzystwa leśnego pan C. Kochanowski prosił, by Wysoki Wydział krajowy raczył na razie odstąpić od tego przepisu, a może w ten sposób rzecz dałaby się załagodzić bez szkody dla uczniów jakoteż i nauki. Przemawiał też na ten temat p. J. Jasienicki, który jako dawny uczeń tej szkoły, oświadczył, że wprawdzie i wówczas pytano uczniów w ciągu kursu od czasu do czasu, lecz nie *n a k l a s y*, tylko na to, aby profesor mógł się przekonać, czy uczeń rozumiał i pojął dostatecznie przedmiot wykładany, a dopiero egzamin z końcem kursu rozstrzygał o postępach ucznia i mimo to ani frekwencya, ani nauka nie tylko, że nie wskutek tego nie ucierpiały, ale i owszem jak najlepsze wydały rezultaty. Nie było bowiem ani jednego wypadku nieusprawiedliwionych opuszczeń godzin wykładowych, a jeżeli się przypadkiem kiedyś zdarzyło, że który z uczniów czuł się tak dalece słabym na siłach, że nie mógł w żaden sposób ani przy pomocy profesorów, ani swoich kolegów pokonać przedmiotu, to sam dobrowolnie opuszczał zakład.

Na powyższe przedstawienia odpowiedział Jego Ekscelencya Marszałek krajowy: „Szkoła lasowa we Lwowie jest tylko szkołą średnią i taką pozostać musi, uczniowie przeto tej szkoły muszą się zastosować ściśle do rygoru i przepisów, jakie dla szkół tego rodzaju istnieją. Co zaś do dawnych stosunków, to z biegiem czasu zmienili się zarówno ludzie jak i stosunki.“

Co się tyczy drugiej części prośby delegatów t. j. by na wypadek, gdy zwołaną, zostanie ankieta celem reformy szkoły lasowej, do wzięcia udziału w tej ankiecie zaproszono przynajmniej 1 członka Wydziału gal. Towarzystwa leśnego, Jego Ekscelencya Marszałek przyrzekł prośbę tę uwzględnić, a w końcu zwrócił się do delegatów, aby wpływem swoim starali się nakłonić uczniów do wstąpienia do szkoły.

Na tem posłuchanie zakończono.

Pp. C. Kochanowski i Jasienicki zakomunikowali następnie uczniom pozostającym wówczas jeszcze we Lwowie rezultat odbytej audyencyi, starając się nakłonić ich do powrotu do szkoły, lecz bezskutecznie. Szkoła lasowa pozostaje dotąd zamkniętą, i niema nadziei, aby w roku b. mogła być ponownie otwartą i przez uczniów uczęszczaną.

Jaki obrót zaś rzecz cała weźmie później, trudno przewidzieć, jedno tylko już dzisiaj zdaje się być prawie pewnem, a mianowicie: że dla uzdrowienia stosunków w lwowskiej szkole lasowej, reforma tejże jest rzeczą konieczną i nieodzowną.

Domagają się tego nietylko wszyscy uczniowie terażniejsi, ale i dawniejsi tej szkoły, jakoteż i liczne grono leśników zajmujących w kraju wybitniejsze stanowiska, byłoby bowiem wielką szkodą dla leśnictwa krajowego, a zwłaszcza dla lasów prywatnych, gdyby jedyny zakład tego rodzaju, jaki istnieje na całym obszarze ziemi polskiej i który już tyle wydał dzielnych leśników pracujących z pożytkiem dla leśnictwa, na dłuższy czas zupełnie zwinięty został.

*R. Kesselring.*